

Reagujemy i wychowujemy

Z **Agnieszką Pawlik-Regulską**, prezes Stowarzyszenia „Nauczyciele dla Wolności”, rozmawia Monika Odrobińska

Sprawa uszczuplonej listy lektur szybko ucichła. Jest sens o niej rozmawiać?

Jako pierwsza informację tę wypuściła „Gazeta Wyborcza” – w moim przekonaniu jako zasłonę dymną. Ważniejsze jest to, o czym się nie mówi. Otóż 29 lipca skończył się termin konsultacji społecznych dotyczących nowelizacji prawa oświatowego, która sprawi, że podstawa programowa będzie wypłukana z treści obowiązkowych, a ich miejsce zajmą nigdzie niezdefiniowane, a obligatoryjne „doświadczenia edukacyjne». *Nota bene* konsultacje ogłoszono w dniu zakończenia roku szkolnego, gdy mało kto się tym interesował.

Z uzasadnienia projektu nowelizacji dowiadujemy się, że reformę sektora edukacji, czyli politykę oświatową, ma kształtować dokument „Profil absolwenta i absolwentki”. To wyjątkowo niebezpieczny dokument autorstwa Instytutu Badań Edukacyjnych, który określa „kluczowe kompetencje i umiejętności” ucznia kończącego dany etap edukacji, aby „sprawnie funkcjonował w dorosłym życiu”.

Nasze środowisko sprzeciwia się formowaniu uczniów według z góry ustalonego profilu, wyznaczanego kryteriami nie polskiego, ale europejskiego obszaru edukacji. Dokument, który nie ma żadnego umocowania prawnego, podporządkowuje oświatę bieżącym potrzebom gospodarczym, a zaniedbuje przekazywanie trwałych wartości i wiedzy. Jeśli rezygnujemy z obowiązkowych treści edukacyjnych, trudno mówić o jednolitej formacji tożsamościowej uczniów. Poza tym to przyczyni się do diametralnego obniżenia poziomu wykształcenia.

Czyj w tym interes?

Chodzi o ukształtowanie młodego pokolenia, które jako słabo wyedukowane będzie bardziej podatne na manipulację.

Jednocześnie młodym ludziom przyznaje się coraz więcej kompetencji: każda szkoła miałaby mieć własnego rzecznika praw ucznia (skrytykował to nawet Związek Zawodowy „Solidarność”), obowiązkowe rady szkolne złożone po jednej trzeciej z nauczycieli, rodziców i uczniów. Wyobraźmy sobie, jakie pomysły mogą forsować siódmoklasiści. Pojawiały się też pomysły, by uczniowie zasiadali w komisjach wybierających dyrektora szkoły. To wszystko realizacja ONZ-owskich założeń, by obniżyć wiek aktywności prawnej. Z tym że w Polsce 13-latek wciąż nie ma prawa do podejmowania samodzielnych decyzji.

Ma to zmienić nowelizacja ustawy o prawach pacjenta. Kiedy rozmawiamy, nie wiemy jeszcze, czy prezydent ją podpisze. Czym groziłoby jej wejście w życie?

Zgodnie z jej założeniami 13-latek mógłby samodzielnie korzystać ze świadczeń zdrowotnych w zakresie opieki psychiatrycznej, a rodzice nie muszą wiedzieć ani o wizytach, ani o wdrożonej terapii. Uczę takie dzieci – to wiek buntu, eksperymentów i podważania autorytetu rodziców. Z czasem przemija, ale jeśli różnej maści specjaliści będą w tym dzieci utwierdzać, może się to skończyć tragicznie. Syn znajomych udał się ostatnio po poradę do psychologa i już w pierwszym pytaniu dostał sugestię zaburzeń tożsamości płciowej. Naturalne u dzieci w tym wieku jest zastanawianie się nad własną płcią, ale w 80 proc. chłopcy i dziewczynki z tego wyrastają, niedotknięci zaburzeniami w tej sferze. Jeśli jednak jakiś specjalista pociągnie temat w stronę tranzytacji, dziecko będzie skazane na branie hormonów do końca życia. Osoby kierujące na takie „zabiegi”

Nie dajmy się omamić tematami zastępczymi, apelujmy do władz i protestujmy.



foto: Monika Odrobińska

zdają sobie sprawę ze zgubnych konsekwencji takiej „terapii”. Niepomiarne korzyści przynosi ona za to koncernom farmaceutycznym.

Ustawa w tym kształcie uderza w rodzinę. Dziecko dostaje komunikat, że jest już dorosłe i może o sobie decydować bez udziału rodziców. W rzeczywistości narusza to jego poczucie bezpieczeństwa, bo ono potrzebuje wtedy autorytetów i silnego dorosłego, który go prowadzi.

Co mogą w tej sytuacji rodzice i nauczyciele?

Nie dajmy się omamić tematami zastępczymi, apelujmy do władz i protestujmy. Już teraz zapraszam na wielką narodową manifestację „Stop likwidacji polskiej edukacji” 13 sierpnia o godz. 12.00 na placu Zamkowym w Warszawie, organizowaną przez Koalicję na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły i Sekcję Oświatową Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Pokażmy, że jest nas dużo i że nie zgadzamy się z pozbawianiem rodziców ich konstytucyjnych i niezbywalnych praw, a także obowiązku do wychowywania własnych dzieci. Zawalczmy o suwerenność polskiej szkoły i wysoki poziom edukacji.

Zaś w domowym zaciszu dbajmy o dobre relacje z dziećmi, miejmy dla nich czas. Z badań Instytutu Profilaktyki Zintegrowanej przeprowadzonych na 80 tys. respondentów wynika, że czynnikiem chroniącym przed zachowaniami ryzykownymi jest właśnie dobry kontakt z bliskimi dorosłymi.

